

## Teresa Kaczmarek (1929–2022)



Teresa Kaczmarek

Źródło: archiwum rodzinne

II wojna światowa odcisnęła swoje piętno na życiu milionów rodzin. Związane z nią doświadczenia ukształtowały charakter całego pokolenia osób, którym udało się przetrwać ten trudny czas. W przypadku Teresy Kaczmarek wpływ działań wojennych na dzieje najbliższych oraz jej samej, niestety, także był znaczący. Urodziła się 29 października 1929 r. w Tomaszgrodzie na Wołyniu. Szybko straciła matkę Helenę, a gdy miała zaledwie 10 lat, jej ojciec Mieczysław Bętkowski, policjant strzegący granic II RP, trafił do obozu dla polskich jeńców wojennych w Ostaszku. Jak wiadomo, los tej grupy – w zdecydowanej większości – wkrótce okazał się tragiczny. Ojciec T. Kaczmarek wiosną 1940 r. stał się ofiarą zbrodni katyńskiej, a następnie został pochowany w jednej z masowych mogił w Miednoje. Ona natomiast trafiła pod opiekę zaznajomionej rodziny. Raz jeszcze doznała skutków wojennej zawieruchy, gdy zmagając się z chłodem, na własnych nogach musiała pokonać drogę z Wołynia do Polski. Tutaj jak wielu przybyszów z utraconych Kresów Wschodnich trafiła na tzw. Ziemię Odzyskane.

W Opolu rozpoczęła nowe życie. Tutaj ukończyła liceum ekonomiczne. Zawarła też pierwsze, silne przyjaźnie. Los polskich jeńców stale był jednak obecny w jej życiu. Długo starała się zgłębić dzieje tragicznie zmarłego ojca. Za pośrednictwem Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża próbowała uzyskać informacje w Moskwie, Londynie i Genewie. Z radzieckiej stolicy trzykrotnie otrzymała jednak odpowiedź o braku danych na temat M. Bętkowskiego w tamtejszych archiwach.

Jego nazwisko znalazła ostatecznie na tzw. liście śmierci w książce Jędrzeja Tucholskiego (*Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991). Zbliżający się upadek ZSRR, dawał większe możliwości. Był to również czas coraz prężniejszej działalności opolskiego koła Stowarzyszenia Rodzina Katyńska. Zgodnie ze statutem, Dolnośląska Rodzina Katyńska z siedzibą we Wrocławiu mogła tworzyć koła w mniejszych miastach. W efekcie, jedno z nich – przy dużym udziale T. Kaczmarek – powstało właśnie w stolicy Opolszczyzny. Chociaż obowiązywał je statut Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej, realizowała swój odrębny program. Wraz ze zdobywaniem wiedzy o prawach i możliwościach stowarzyszenia, opolskie koło podejmowało coraz istotniejsze zadania w Polsce, jak i poza jej granicami. Szybko rozpoczęło także organizowanie swoistych pielgrzymek do miejsc tragedii polskich jeńców, a więc: Katynia, Tweru (Kalinina), Ostaszkowa i Miednoje.

Po raz pierwszy T. Kaczmarek pojechała tam w 1991 r. Jak wspominała, pobyt ten znacznie przybliżył jej okoliczności zbrodni katyńskiej oraz rzeczywistość obozu ostaszkowskiego. Podczas drugiego wyjazdu (w czerwcu 1992 r.) polska delegacja zabrała 8-metrowy modrzewiowy krzyż, by ustawić go nad jeziorem Seliger (przed wysepką Stołbnyj, gdzie zlokalizowany był ten obóz). Przywieziono również tablicę pamiątkową, którą umieszczono na murze dawnej siedziby NKWD w Twerze, w piwnicach której mordowano jeńców z Ostaszkowa. Wraz z upowszechnianiem się tego typu wyjazdów, Rodzina Katyńska w Opolu organizowała je także dla opolskiej młodzieży. Teresa Kaczmarek wspominała: „Byliśmy szczęśliwi, że urzeczywistniają się dążenia Rodzin Katyńskich do godnego upamiętniania naszych pomordowanych Bliskich”. W kolejnych latach działalność opolskiego koła nadal się rozwijała. W jednym z wywiadów mówiła: „Gdy poczuliśmy się silni i zintegrowani, postanowiliśmy się usamodzielić. W grudniu 2000 roku zarejestrowana została Rodzina Katyńska w Opolu jako stowarzyszenie samodzielne, posiadające osobowość prawną”. Dzięki oddaniu T. Kaczmarek oraz osób dzielących jej zaangażowanie, opolskie koło zrealizowało wiele inicjatyw. Potrafiła otworzyć każde drzwi, jeśli uważała, że wymaga tego ważny cel.

Jako pierwsza prezes Opolskiej Rodziny Katyńskiej kierowała jej pracami od 1991 do 2006 r., z trzyletnią przerwą w latach 1996–1998, gdy zastąpiła ją Maria Matlachowska. Pełniła również funkcję wiceprezesa Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej, a wraz z Tadeuszem Podkówką przez kilka kadencji była członkiem Rady Federacji Rodzin Katyńskich. Warto dodać, że zwłaszcza w pierwszych latach działalności opolskiego koła, często organizowało ono tzw. żywe lekcje historii, czyli spotkania w szkołach z młodzieżą. Teresa Kaczmarek również bardzo często udzielała się na tym polu, przekazując swoją wiedzę kolejnym pokoleniom. Wielokrotnie popularyzowała również tematykę katyńską wypowiadając się w regionalnych i ogólnokrajowych mediach.

Teresa Kaczmarek wraz z ojcem – Mieczysławem Bętkowskim

Źródło: archiwum rodzinne



Współpracowała także z Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych (CMJW). W okresie jej przewodzenia Opolskiej Rodzinie Katyńskiej, to właśnie w siedzibie Muzeum odbywały się cykliczne spotkania członków tego stowarzyszenia. Dawało to inspirację do wspólnego organizowania wystaw, konferencji oraz innych przedsięwzięć, przypominających o dramacie polskich żołnierzy w niewoli na Wschodzie. Tym bardziej, że CMJW jako jedna z pierwszych polskich instytucji zajęło się tematem radzieckiej zbrodni, chociażby przeprowadzając już w czerwcu 1990 r. sesję naukową, której towarzyszyła wystawa „Zginęli w Katyniu”. Kontakty muzeum z Opolską Rodziną Katyńską wielokrotnie umożliwiały też pozyskiwanie artefaktów jenieckich i dokumentów zawierających informacje przyczyniające się do pogłębienia badań naukowych. Teresa Kaczmarek należała ponadto do Rady Muzeum.

Udzielała się także w Klubie Inteligencji Katolickiej. W swojej działalności społecznej zawsze była oddana potrzebującym. Była inicjatorką utworzenia w Opolu oddziału „Wspólnoty Polskiej”, co ziściło się w styczniu 1991 r. W pierwszych latach istnienia stowarzyszenie to zajmowało się przede wszystkim organizacją sesji i sympozjów oraz wydawaniem publikacji dotyczących życia polskich środowisk poza granicami, głównie w Niemczech. Później działalność objęła kierunek wschodni – Litwę, Ukrainę i Białoruś. Dla mieszkańców tych państw organizowano

kursy z zakresu agroturystyki oraz turnusy rehabilitacyjne. Wspólnota, w ramach pomocy charytatywnej, przeznaczala dla nich: żywność, odzież, leki, sprzęt dla niepełnosprawnych oraz środki pieniężne na leczenie. Istotna była również kwestia sprowadzenia do ojczyzny rodzin i potomków Polaków wywiezionych na Syberię i do Kazachstanu. Dzięki zaangażowaniu właśnie T. Kaczmarek, kilka takich rodzin zamieszkało na Opolszczyźnie.

Aktywność społeczną umiejętnie łączyła z życiem rodzinnym oraz pracą zawodową. Mając 26 lat zawarła związek małżeński z Sewerynem, inżynierem specjalizującym się w budowie dróg i mostów. Po ponad roku, na świat przyszło ich pierwsze dziecko – córka Maria, a po kolejnych trzech latach – syn Aleksander. Jej kariera zawodowa natomiast była związana z Instytutem Śląskim w Opolu. Pracę w tej instytucji rozpoczęła 1 września 1961 r., gdy dyrektorem był tam doc. dr Roman Lutman. Objęła wtedy stanowisko głównego księgowego. Skrupulatne wywiązywanie się ze swoich obowiązków skutkowało nie tylko zaskarżeniem sobie dobrej opinii wśród przełożonych i współpracowników, ale też awansami zawodowymi. W 1972 r. powołano ją na stanowisko kierownika organizacyjnego Instytutu, a sześć lat później została wicedyrektorem administracyjnym. W tej roli w Instytucie Śląskim pracowała do końca lutego 1985 r., po czym przeszła na emeryturę. W okolicznościowym piśmie, ówczesny dyrektor tej instytucji, prof. Janusz Kroszel stwierdził: „Pragnę złożyć Pani Dyrektor w imieniu kierownictwa i pracowników Instytutu Śląskiego serdeczne podziękowania za ponad 23 lata rzetelnej pracy w naszej placówce i za pełne zaangażowanie w sprawowaniu kolejno pełnionych funkcji służbowych”.

Współpracująca z Teresą Kaczmarek prof. Aleksandra Trzcielińska-Polus wspominała: „Była to osoba niezwykle empatyczna, pogodna i autentycznie dobra”. Taka opinia współgra z odczuciami innych. Były dyrektor CMJW, dr Czesław Wawrzyniak podkreślał, że jej życzliwość odczuwali wszyscy, z którymi miała bliższy kontakt. Pełniąc funkcję głównej księgowej, a następnie, zajmując się sprawami ogólnoadministracyjnymi, wykazywała mnóstwo energii i ogromną determinację. W życiu zawodowym przejawiała dużą aktywność, co było wysoko oceniane. Jako przełożona wymagała od pracowników równej sobie sumiennosci. Była też otwarta na troski i problemy innych, służąc im radą i pomocą. Sama natomiast nie obciążała nikogo swoimi sprawami osobistymi. Była życzliwa i szczerza, ale nie unikała brania na siebie odpowiedzialności zwierzchnictwa nad współpracownikami. Nie chodziło przy tym o przywództwo, a sprawną realizację zadań. Od innych osób sama również oczekiwała uczciwości i szacunku. W zamian potrafiła być w pracy niezwykle oddanym partnerem. Ceniła kontakty z koleżankami i kolegami, a w imię dobrych stosunków zrezygnowała chociażby z nałogu palenia papierosów, gdy ją o to poproszono.

W życiu prywatnym regularnie uczestniczyła w uroczystościach religijnych. Nie unikała także wydarzeń koleżeńsko-towarzyskich. Często sama inicjowała

takie spotkania, nawet w ostatnich latach swego życia, gdy zdrowie już jej nie dopisywało. Wiele lat po przejściu na emeryturę, zapytana kim chciałaby być, gdyby mogła raz jeszcze wybierać, bez wahania odpowiedziała, że zajęłaby się działalnością społeczną. Została za nią odznaczona chociażby Medalem „Pro Memoria” oraz Medalem Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Coraz częściej ze smutkiem powtarzała jednak, że ludzie z jej otoczenia odchodzą i coraz ich mniej. Zmarła 8 czerwca 2022 r. w wieku 92 lat. Spoczęła na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Cmentarnej w Opolu, pozostawiając po sobie trudną do zapełnienia pustkę zarówno wśród członków rodziny, jak i wielu środowisk, w których funkcjonowanie włączała się przez całe dekady.

**Kamil Weber**